

Gazeta Teatralna

Nr 54

2-3 grudnia 2017

Centrum Kultury *Muxa*



Twórcy Teatru S

Teatr S ze Zbąszynia to teatr awangardowy, który także określa się mianem sceny plastycznej. Tworzą go amatorzy, miłośnicy sztuki teatralnej i eksperymentu artystycznego. Wraz ze swoją żoną, Katarzyną - Ireneusz Solarek (rocznik 1963), założył go przed laty i prowadzi jako reżyser. Jest artystą plastykiem, absolwentem Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu oraz PWSSP w Łodzi (ASP). W Zbąszyniu, gdzie mieszka i pracuje, tworzy szereg działań artystycznych. Zajmuje się (o czym można przeczytać na www.ireneuszsolarek.pl) malarstwem, grafiką, instalacją, obiektem artystycznym, wideo, działaniami parateatralnymi i site-specific (dziedzina sztuki obejmująca dzieła stworzone z myślą o funkcjonowaniu w precyzyjnie określonym miejscu). Prowadzi scenę plastyczną od 20 lat. Realizuje projekty kuratorskie w Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła. Ma na swoim koncie wiele działań artystycznych, wystaw, festiwali. Jest twórcą Międzynarodowego Festiwalu Artystycznego Experiment. Prowadzi Galerię Baszta - non profit.

Nasze pierwsze spotkanie inspirowane było artykułem „Strych z la-wendą” w czasopiśmie „Piękno & Pa-sje”. Państwo Solarek opisani w nim zostali jako właściciele starego do-

mu, który wyremontowali i urządzili według własnego pomysłu. Artykuł kończył się wierszem Kasi Solarek, który później zacytowaliśmy w naszej teatralnej książeczce. Trafiliśmy jak-by „po wierszu do kłębka”, spotka-liśmy się osobiście, zafascynowani

*otwór ramiona
dla drzewa
co w Tobie
mięknie cięłutko
w ukryciu.
Mówiuj je
i podaj rękę,
a poprowadzi
Cię puer
po
las
meż
i ziemie
od tej pory
będzie ci się uśmiechać
i odkryje ci
pole
las
róża
i liście
są w Tobie.*

osobowością obojga artystów, podjęliśmy decyzję o pokazaniu spektaklu w wykonaniu zbąszyńskich aktorów na lubińskiej scenie. Obejrzenie, czy raczej przeżycie „Nokturnu” było niezwykłym wyzwaniem dla publiczności, ale z pewnością wyjątkowym doświadczeniem. Ciekawi jesteśmy Waszych wrażeń po „Przenikaniu”.

Tymczasem zapraszamy Państwa do poznania twórczości Katarzyny Kutzmann-Solarek, której wiersze można odnaleźć na naszej „teatralnej ścianie” w głównym holu „Muzy”. Znajdziecie tam Państwo drewniane okno - mini galerię, na której tkwią przyklejone na pojedynczych kartkach myśli Pani Kasi, która jest także aktorką w zespole Teatru S, a na co dzień kieruje Zbąszyńskim Centrum Kultury. Wiersze pisze od ponad 20 lat. Przez wiele lat prezentowała je w instalacjach i na wystawach, proponując inny od tradycyjnego sposób obcowania z poezją. Przekonywała, że można je nie tylko „zamykać” w książce, ale na przykład powiesić na ścianie, zapewniając sobie niejako możliwość ich ciągłej lektury. W jej twórczości odnajdziemy poezję pełną życia i płynących z autopsji obrazów, oszczędną w słowach, pobudzającą wyobraźnię i skłaniającą do przemyśleń. RED.

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „Nic nie gra”



Teatr Modrzejewskiej w Legnicy

Początki teatru w Legnicy giną w mroku dziejów. Uchwytnie ślady legnickiego życia teatralnego pojawiają się w początkach XVII stulecia. Głównym nurtem był wówczas teatr szkolny, odgrywany po łacinie oraz po niemiecku, oraz teatr jezuicki, wystawny i bogaty inscenizacyjnie: używano w nim efektów świetlnych, latających maszyn, malowanych kulis i ruchomych dekoracji. Warto wspomnieć, że zarówno spektakle szkolne, jak i jezuickie były subydiowane przez miasto. Dla celów teatralnych często używano wówczas tzw. Sali Komedii (Comoediensaal) w miejskich sukiennicach; odnajmowano ją wędrownym trupom aktorskim. Niektóre przedstawienia odbywały się też na zamku oraz - od roku 1709 - w salach Akademii Rycerskiej. Budynek teatru w Legnicy powstał w latach 1841-1842 wg projektu Carla Ferdinanda Langhansa, m.in. twórcy teatrów we Wrocławiu, Szczecinie i Lipsku. Kształt ogólny i detale monumentalnego gmachu nawiązują do formy renesansowego pałacu Strozich we Florencji. Zarazem są świadectwem erupcji imperiału z dziełnowiekowej architektury francuskiej, postulującej, by budynek formą zewnętrzną niejako „opowiadał” o swej funkcji. Wnętrze ukształtowane jest na planie prostokąta, z widownią balkonowo-łożową w kształcie podkowy, która na stosunkowo niewielkiej przestrzeni (parter i dwa balkony) mieściła sporą liczbę widzów - przed wojną przeszło 500 osób (wraz z miejscami stojącymi), dziś 260. Zachował się pierwotny układ widowni i jej klasycystyczne ornamenty. (www.teatr.legnica.pl)

Legnicka scena

Teatr Modrzejewskiej obchodzi 40-lecie polskiej sceny w Legnicy. Gratulujemy jubileuszu i życzymy dalszych sukcesów oraz nieustającego uznania widzów.

Jak twierdzi Jacek Głomb - kierujący teatrem od ponad dwudziestu lat - Legnica jest jedynym miastem w Polsce, którego sławę w kraju buduje wyłącznie teatr. Trudno się nie zgodzić, że udało się zrobić z tego teatru coś znacznie ważniejszego i szerszego niż teatr - według dyrektora - ośrodek myśli i aktywności. (...) Jeszcze kilka lat temu myślał, że można przekuć w czyn hasło: „teatr, którego sceną jest miasto”, czyli ożywianie miejsc, które w przeszłości, „za Niemca”, były teatrem, a potem, za PRL, przekształcone zostały na jakieś magazyny. Odnajdywali takie miejsca, adaptowali do potrzeb spektaklu, broniąc ich przed zniszczeniem czy wyburzeniem, grali w nich. Jednak ostatecznie - jak twierdzi dy-

rektor teatru - ponieśli porażkę z władzami miasta, czego symbolicznym przykładem było wyburzenie starego budynku po kinie Kolejarsz, w którym zdążyli jeszcze zagrać „Balladę o Zakaczerwii” (www.gazeta.teatr.legnica.pl). Kino Kolejarsz to tylko jedno z miejsc, w którym grali legnicy aktorzy. Sceną dla nich był także legnicki zabytkowy Kościół Mariacki, stara ponie-miecka fabryka amunicji czy też radzieckie koszary wojskowe.

Dyrektor Teatru Modrzejewskiej Jacek Głomb za swoją działalność reżyserską był wielokrotnie nagradzany, a cztery z jego przedstawień - „Pasja”, „Ballada o Zakaczerwii”, „Wschody i Zachody Miasta” oraz „Orkiestra” - zostały przeniesione na ekran telewizyjny. Jego spektakle pomagały kreować nową tożsamość Legnicy, w której dawne łączyło się z nowym. Jest zawsze czynnym orędownikiem pojednania między narodami, stara się propagować wizerunek Legnicy jako

miasta wielu kultur i narodowości, realizuje przedstawienia teatralne, przybliżające widzom Legnicę nie tylko polską, ale i niemiecką, radziecką, żydowską, ukraińską i łemkowską. (www.teatr.legnica.pl)

Jacek Głomb reżyseruje również spektakle w innych polskich teatrach. Nasi widzowie w lutym ubiegłego roku mogli obejrzeć na scenie „Muzy” wyreżyserowany przez niego spektakl „Wesołe Kumaszy z Windsoru” w wykonaniu aktorów Teatru im. Juliusza Osterwy z Gorzowa Wlkp.

Spektakle Teatru Modrzejewskiej z pewnością zasługują na uwagę. Wszystkim naszym teatromanom polecamy częste odwiedzanie legnickiej sceny. Przecież mamy do nich tak blisko. RED.



Jeszcze w zielone gramy

Jeszcze w zielone gramy
Przez kolejne grudnie, mają
Człowiek goni jak szalony
A za nami pozostaje
Sto okazji przegapionych
Ktoś wytyka nam co chwilę
W mroź czy w upał, w zimie, w lecie
Szans nie dostrzeżonych tyle
I ktoś rację ma, lecz przecież

Jeszcze w zielone gramy,
Jeszcze nie umieramy
Jeszcze któregoś rana
Odbijemy się od ścian
Jeszcze wiosenne deszcze
Obudzą ruń zieloną
Jeszcze zimowe śmiecie
Na ogniskach wiosny spłoną
Jeszcze w zielone gramy,
Jeszcze wzrok nam się pali
Jeszcze się nam pokłonią ci,
Co palcem wygrażali
My możemy być w kłopotcie,
Ale na rozpaczny dzień
Jeszcze nie, długo nie

Więc nie martwmy się, bo w końcu
Nie nam jednym się nie klei
Ważne, by choć raz w miesiącu
Mieć dyktando u nadziei
Żeby w serca kajeciku
Po literkach zanotować
I powtarzać sobie cicho
Takie prościutkie słowa

Jeszcze w zielone gramy,
Jeszcze nie umieramy
Jeszcze się spełnią
Nasze piękne dni,
Marzenia plany
Tylko nie ulegajmy
Przedwczesnym niepokojom
Bądźmy jak stare wróble,
Które stracha się nie boją
Jeszcze w zielone gramy,
Choć skroń niejedna siwa
Jeszcze sól będzie mądra
A oliwa sprawiedliwa
Różne drogi nas prowadzą,
Lecz ta, która w przepaść rwie
Jeszcze nie, długo nie

Jeszcze w zielone gramy,
Chęć życia nam nie zbrzydła
Jeszcze na strychu każdy klei
Połamane skrzydła
I myśli sobie lkar
Co nie raz już w dół runął
Jakby powiało zdrowo,
To bym jeszcze raz pofrunął
Jeszcze w zielone gramy,
Choć życie nam doskwiera
Gramy w nim swoje role
Naturuszczy bez suflera
W najróżniejszych sztukach gramy,
Lecz w tej, co się skończy źle
Jeszcze nie, długo nie!
Wojciech Młynarski

W hołdzie Mistrzowi

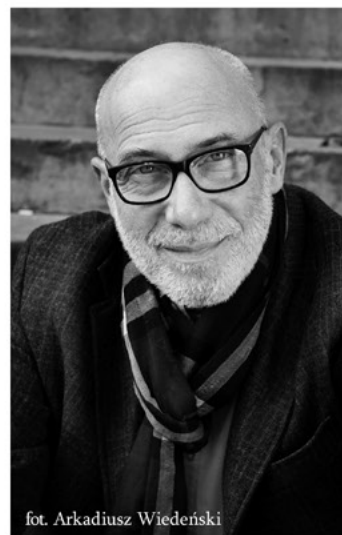
To z pewnością będzie bardzo udany wieczór. Czekają nas prawdziwa uczta. Piotr Machalica w piosenkach Wojciecha Młynarskiego gwarantuje dojrzałe, przemyślane interpretacje tekstów, ciekawe aranżacje muzyczne, a do tego świetnie brzmiący głos znakomitego aktora.

Ten recital to hołd składany Mistrzowi przez Piotra Machalicę, który Jego piosenki śpiewa od zawsze. Tym razem jednak powstał koncert, składający się wyłącznie z utworów, które wyszły spod pióra Mistrza. Są to piosenki zarówno autorskie, jak i znakomite przekłady. Materiał koncertu przygotowywany był przez dwa lata, dzięki czemu powstał gruntownie przemyślany program.

Podczas koncertu „Mój ulubiony Młynarski” usłyszymy anegdoty i świetnie

zinterpretowane wiersze satyryczne, czyli tzw. „śpiewane felietony” Młynarskiego. Przypomniane zostaną nie tracące na aktualności „Smutne miasteczko” czy „W razie czego przypomnijcie sobie Zdzisia”. Usłyszymy również m.in. „Jeszcze w zielone gramy”, „Tango desperado”, „Nie ma jak u mamy”, „Bynajmniej”, „Moje ulubione drzewo”, „Najpiękniejszy list miłosny”, „Idź swoją drogą”, czy „Blue Tango”.

Piotr Machalica na scenie zapewni widzom wielką dawkę pozytywnej energii. Aktorowi towarzyszyć będzie trzyosobowy zespół muzyczny pod wodzą Michała Walczaka. Dwie gitary oraz trąbka i akordeon świetnie współtworzą recital z piosenkami Młynarskiego, których największą si-



fol. Arkadiusz Wiedeński

łą jest bezpretensjonalna prawda.
RED.

Pod prądem

Kabaret Skeczów Męczących to jeden z najpopularniejszych polskich kabaretów. Bawią nas już od dziesięciu lat. Podbili serca Polaków charakterystycznymi postaciami, skeczami zaangażowanymi społecznie i politycznie, luzem scenicznym i umiejętnością rozbawienia każdej publiczności.

16 grudnia na scenie „Muzy” wystąpią z programem „Pod prądem”. To ich największa dotychczasowa produkcja. Zgodnie z tytułem ma być też trochę pod prąd. Nie zabraknie więc odważnych treści i elektryzujących tekstów, które zbudują potrzeb-

ne napięcie. Będą megawaty energii płynącej ze sceny, uwielbiane przez publiczność nietuzinkowe postacie, a przede wszystkim nowe skecze, nieemitowane jeszcze w programach telewizyjnych. Nie zabraknie więc niczego, z czego są znani.

Kabaret Skeczów Męczących zabierze widzów w podróż po polskich absurdach, a na bis poda herbatkę z prądem i przypomni kabaretowy przebój 2015 roku - „Chrzyciny” - jednak w nowej wersji. Jednym słowem terapia śmiechem gwarantowana.

Krystyna Huzarewicz



Młynarskiego nigdy dość

Jeśli ktoś z Państwa będzie czuł niedosyt po niedzielnym recitalu Piotra Machalicy „Mój ulubiony Młynarski”, od piątku 8 grudnia zapraszamy do kina na film dokumentalny Alicji Albrecht pt. „Młynarski. Piosenka finałowa”. Autorka namówiła artystę na „spowiedź życia”. Niestety, Mistrz nie doczekał premiery filmu.

Nieznane dotąd archiwalia, fotografie i teledyski (niektóre powstałe specjalnie na potrzeby filmu) przypominają najpiękniejsze piosenki Młynarskiego. Ten dokument to przede wszystkim ostatni bardzo osobisty, szczery wywiad z bohaterem. Film dopełnia ponad 30 wypowiedzi jego najbliższych przyjaciół, m.in.: Janusza Gajosa, Janusza Głowackiego, Jerzego Derfla, Janusza Senta, Włodzimierza Korcza, Ewy Bem, Janusza Stokłosy,

Ireny Santor, Michała Bajora, Magdy Zawadzkiej, Krystyny Jandy, rodziny i tych, którzy z nim tworzyli i dla których tworzył: wybitni kompozytorzy, aktorzy i piosenkarze.

Silnie eksponowany na ekranie wątek napięcia pomiędzy sztuką a życiem pozwala wykreślić filmowi poza kontekst biografii i staje się uniwersalną opowieścią o życiu artysty. Jednocześnie sprawdza się także jako promocja, nieco zapomnianej w ostatnich latach, twórczości Młynarskiego. Teksty rozbzmiewających na ekranie piosenek robią wrażenie, gdyż - choć dawniej były interpretowane w kategoriach satyry na peerelowską rzeczywistość - bynajmniej nie straciły na aktualności. Film jest pięknym pożegnaniem z Mistrzem, którego w dzisiejszych czasach nie sposób zastąpić.



fol. materiały prasowe

Na film „Młynarski. Piosenka finałowa” zapraszamy do kina „Muza” w dniach 8 - 12 grudnia.

Beata Kurpińska

Dzięki uprzejmości Dyrekcji II Liceum Ogólnokształcącego widzowie spektakli teatralnych mogą zostawiać samochody na czas trwania spektaklu na parkingu II LO. Wjazd od ul. Kilińskiego. Pozwolenie dotyczy tylko spektakli i koncertów w nurecie głównym Jesieni Teatralnej - dla dorosłych. Parking czynny godzinę przed imprezą oraz godzinę po jej zakończeniu.